PARLAMENT EUROPEJSKI

WYDANIE SPECJALNE

RADA EUROPEJSKA
15 - 16 grudnia 2005 r.
Bruksela

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO
JOSEPA BORRELLA FONTELLESA
WNIOSKI PREZYDENCJI

03/S-2005

Dyrekcja Generalna ds. Urzędu Przewodniczącego

PL PL

(Intranet) http://www.europarl.ep.ec/bulletins (Special Edition 2005)
(Internet) http://www.europarl.eu.int/bulletins (Special Edition 2005)

\\EPADES\PUBLIC\SOMMET\2005

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO DO RADY EUROPEJSKIEJ W DNIACH 15-16 GRUDNIA 2005 R.

Dziękuję za zaproszenie mnie ponownie na posiedzenie Rady Europejskiej.

Aktualny kontekst polityczny w Unii Europejskiej sprawia, że osiągniecie porozumienia w sprawie następnej perspektywy finansowej staje się jeszcze pilniejszą kwestią niż dotychczas.

Nie zamierzam jednak tracić cennego czasu na dywagacje na temat, który jest Państwu świetnie znany.

Wolę rozpocząć od przypomnienia, że porozumienie Rady jest warunkiem koniecznym, jednak samym w sobie niewystarczającym. Konieczne jest porozumienie trzech instytucji: Rady, Komisji i Parlamentu.

Być może niektórzy z Państwa woleliby, by mnie tutaj nie było, lub myślą, że Parlament w końcu ugnie się pod presja rządów i zaakceptuje każde porozumienie, jakie zdoła osiągnąć Rada.

Byłoby błędem, gdyby Państwo wychodzili z takiego założenia.

Parlament Europejski gorąco życzy Radzie osiągnięcia porozumienia. Jednakże konieczne jest, by było ono do zaakceptowania przez Parlament, w przeciwnym razie nie na wiele się zda.

PE oceni porozumienie Rady pod względem tego, jak dalece różni się Wasza propozycja od naszej.

Państwo już ją znają: została przedstawiona Radzie w czerwcu br. i nie uważam za konieczne przypominać jej założeń.

Jednak już na wstępie mogę powiedzieć, że propozycja przedstawiona przez Prezydencję Rady w żadnym razie nie może zostać zaakceptowana przez Parlament Europejski.

Przewodniczący grup politycznych podjęli jednogłośną decyzję o odrzuceniu jej, co oznajmili Przewodniczącemu Rady Europejskiej, któremu dziękuje za przybycie do Strasburga dzisiaj rano.

O brytyjskim premierze mogą Państwo powiedzieć, co chcą, ale z pewnością nie to, że boi się chwycić byka za rogi!

Pozwolą Państwo, że przedstawię kilka uwag, które mogą pomóc w zdefiniowaniu porozumienia, które byłoby do przyjęcia dla wszystkich.

Budżet i projekt

Jak Państwo dobrze wiedzą, budżet jest odzwierciedleniem w liczbach projektu politycznego. I rzeczywiście, niektóre państwa mogą trochę zyskać na budżecie, ale stracić - i to dużo - w sensie projektu politycznego UE.

Spójność

Jednym z filarów tego projektu jest spójność miedzy Państwami Członkowskimi.

Nie jest to kaprys hojności - jest to obowiązek wynikający z Traktatu z Maastricht.

A jeśli chodzi o nowe Państwa Członkowskie, zapisany jest on w traktatach akcesyjnych.

Doświadczenie pokazuje, że w średnim terminie, ze spójności czerpią korzyści wszyscy, nie wyłącznie kraje będące beneficjentami jego funduszy.

Tymczasem spójność została ofiarowana na ołtarzu propozycji, nad którą Państwo dyskutują.

Parlament odrzucił pierwszy projekt Prezydencji właśnie ze względu na jego „brak solidarności".

A drugi cierpi na tę samą dolegliwość.

Spójność polityczna a spójność budżetu

Poza poświęceniem spójności jako zasady politycznej, również traci tu spójność budżetu jako tekstu, gdyż środki dodatkowe przeznaczone na działania spójności zostają rozdysponowane na podstawie arbitralnych kryteriów w formie „nagrody pocieszenia" dla niektórych Państw Członkowskim.

W ten sposób możemy osiągnąć porozumienie minimalne - sumę licznych, partykularnych życzeń, które zostały zaspokojone - za cenę spójności całości.

Panie i Panowie członkowie Rady, Parlament wzywa Radę do poszanowania kompromisów osiągniętych z nowymi Państwami Członkowskimi oraz do stosowania tych samych zasad do wszystkich.

W przeciwnym, bowiem, razie rozszerzenie może nie dać rezultatów oczekiwanych ani przez jednych ani przez drugich.

Parlament wzywa Państwa Członkowskie, które do tej pory skorzystały ze spójności, by kontynuowały wspieranie tej zasady pomimo tego, że to inni będą z niej teraz korzystać, a także, by nie koncentrowały się wyłącznie na tym, jak samemu móc z niej czerpać.

Zaś inne Państwa Członkowskie winny przypomnieć sobie korzyści, jakie przyniósł im rozwój krajów mniej rozwiniętych w formie wzrostu popytu i wymiany handlowej.

Zmiana zasad

Parlament nie zaakceptuje stosowania innej polityki spójności w stosunku do nowych Państw Członkowskich w porównaniu do polityki stosowanej wobec starych.

Należy podchodzić bardzo ostrożnie do zmiany przepisów proponowanej przez Prezydencję, za sprawą której nowe Państwa Członkowskie miałyby przyjąć proponowane cięcia.

Przede wszystkim zmiany te muszą zostać przyjęte w procedurze współdecydowania przez Parlament. Nie wystarczy więc samo ich zaproponowanie przez Prezydencję Rady.

Przypominam również, że propozycja Prezydencji zakłada przyjęcie przez współdecydowanie 45 tekstów legislacyjnych.

Z drugiej strony nie można przekształcić polityk wspólnotowych w transfery międzyrządowe uzależnione od woli Państw Członkowskich. Parlament podziela troskę Komisji odnośnie tych propozycji.

Minimalistyczny budżet i bilans netto

Jaki jest rzeczywisty wydźwięk debaty, która do tej pory miała miejsce w Radzie?

- wyścig w kierunku obniżenia ogólnych wydatków, który sprawia wrażenie że najlepszy budżet to taki, który obniża maksymalnie wydatki;

- uwzględnienie bilansu netto każdego z krajów jako jedynego kryterium, umożliwiającego ocenę powodzenia lub klęski negocjacji.

Nie można w ten sposób postępować.

W swych dyskusjach nikt nie postrzega idei Europy jako rozwiązania, lecz odbiera ją jako problem. A biorąc pod uwagę, że Europa jest problemem, należy ograniczyć jej możliwość działania poprzez ograniczenie jej budżetu.

Tymczasem najlepszy budżet to nie budżet najmniejszy, ale taki, który pozwala w najlepszy sposób realizować proponowane cele.

Dziś rano, w porozumieniu z Radą, Parlament Europejski przyjął budżet na 2006 r.

Budżet ten przewiduje zasoby na poziomie 1.09% PKB 25 Państw Członkowskich.

Ale dzisiaj Państwo rozważają wysokość zasobów na lata 2007-2013 dla 27 Państw Członkowskich na poziomie 1.03%?

Czy naprawdę wydaje się to Państwu poważne?

To, co proponujecie, nie zachowuje statusu quo do czasu, gdy będziecie w stanie rozpocząć szeroko zakrojone reformy, ale stanowi prawdziwy krok wstecz.

Ponadto, za każdym razem gdy się spotykacie - proszę przypomnieć sobie Hampton Court - proponujecie, by UE wyznaczyła nowe cele i nowe obszary działania, w zakresie swych polityk wewnętrznych jak i roli odgrywanej na arenie światowej.

Wykraczając poza retorykę pasji każdego do Europy, ostateczny wynik to nic innego jak rozmywanie projektu.

Przyjmujecie porozumienia, które kwestionujecie już w momencie, gdy jeszcze nie wysechł na nich atrament, przyjmujecie zobowiązania, których nie możecie spełnić.

Nie można kontynuować powiększanie pojemnika przy jednoczesnym zmniejszaniu zawartości.

Wynikiem tego, powtarzam, jest dyskredytacja projektu europejskiego.

Logika bilansu netto jest logiką zgubną, gdyż całkowicie niszczy ducha wspólnotowego i czyni z Europy twór, który kosztuje za dużo lub który nie dostarcza w wystarczającej ilości.

Nie dziwmy się więc, gdy dochodzi do tego, do czego dochodzi.

Niemożliwe jest naprawienie bilansu netto jednocześnie i dla wszystkich.

Matematycznie jest to niewykonalne.

A przy coraz większej ilości państw o coraz bardziej rozbieżnych interesach, z których każde pragnie poprawić swe stosunki z UE na warunkach ściśle zsumowanych i na zasadzie jednomyślności jako normie podejmowania decyzji, nie dziwi fakt, że coraz trudniej osiągnąć porozumienie lub że rozwiązania, które są proponowane stanowią „patchwork" narodowych interesów coraz bardziej odległych od spójnego projektu.

Europejska wartość dodana

Rozumowanie w ten sposób to zapominanie o korzyściach płynących z przynależności do Unii Europejskiej: tworzenie milionów miejsc pracy dzięki rynkowi wewnętrznemu, znacznemu wzrostowi wymiany wewnątrz-wspólnotowej, dążenie do kształtowania UE jako pierwszej potęgi handlowej na świecie itp.

Nawet jeżeli dalecy jesteśmy od rozumowania w kategoriach wspólnoty politycznej, rozumujmy przynajmniej w kategoriach globalnych korzyści!

Do debaty budżetowej nie można podchodzić jak do gry bez wyniku.

Byłoby to równoznaczne z negowaniem europejskiej wartości dodanej.

Do czego ma służyć budżet Unii Europejskiej?

Do finansowania polityk, które uważamy za bardziej skuteczne, gdy prowadzone są wspólnie, a nie oddzielnie.

Innymi słowy do wypracowywania europejskiej wartości dodanej.

Z tego punktu widzenia, nie możemy co dnia głosić przed opinią publiczną, że Europa musi wciąż się powiększać, nie możemy neutralizować negatywnych skutków globalizacji ani rozwijać wspólnych polityk w zakresie badań naukowych, innowacji itp., jeżeli jednocześnie nie gwarantujemy na realizację tych celów odpowiednich środków budżetowych.

Dochody i wydatki

Debata budżetowa zawsze i nieuchronnie zobowiązuje do poruszenia kwestii dochodów i wydatków.

Dochody

Jak wiadomo Parlament Europejski nie posiada uprawnień w zakresie dochodów.

Jest to pewna anomalia demokratyczna związana z historycznym procesem budowania Europy.

Pewnego dnia należało będzie problem ten rozwiązać, lecz z pewnością nie nastąpi to dziś wieczór.

Jednakże to właśnie tę cechę Parlamentu Europejskiego wykorzystują ci, którzy krytykują go i przedstawiają jako instytucję rozrzutną, gdyż nie znosi ona podatku.

Pozwolę sobie zatem na poczynienie dwóch uwag na temat tej kwestii.

1. - Parlament Europejski zawsze odznaczał się większym umiarem w zwiększaniu wydatków, w zakresie których ma on uprawnienia decyzyjne, niż Rada w zakresie swoich.

2. - Wcześniej lub później trzeba będzie przeprowadzić przegląd polityki dochodowej Unii Europejskiej, tak by każdy kraj miał swój ściśle określony wkład, zgodnie z poziomem PKB na jednego mieszkańca.

Pozwoliło by to na określenie wpływu w zakresie rozdzielania środków, czyli spójności polityki wydatkowej.

Pozwoliłoby to także na spokojniejsze i bardziej racjonalne rozważenie problemów, takich jak polityka rolna czy tak zwany "rabat lub czek brytyjski".

Rabat brytyjski

Kwestia ta, łącząca się z dochodami, nie należy do kompetencji Parlamentu Europejskiego, przez co wydawać się może, że nie ma on wiele do powiedzenia na ten temat.

Jednakże poruszę w tym miejscu też drażliwy temat.

Nie można przywoływać rewizji Wspólnej Polityki Rolnej jako powodu koniecznej rewizji rabatu brytyjskiego, gdyż wynika on z okoliczności radykalnie innych, niż te, z którymi mamy do czynienia obecnie.

Powodem, dla którego należy zmienić logikę zmniejszania wkładu Wielkiej Brytanii jest rozszerzenie UE i oczywista poprawa stanu gospodarki brytyjskiej, za co podziękować należy premierowi Tony Blairowi.

Musimy wszyscy, a przede wszystkim ci, którzy byli największymi zwolennikami rozszerzenia, połączyć siły w koniecznym wysiłku na rzecz pokrycia kosztów rozszerzenia aż do momentu, gdy zacznie ono wypracowywać zyski dla wszystkich.

Rozszerzenie to zjawisko stałe, wiec zmiany wnoszone do rabatu brytyjskiego także muszą być stałe, a nie tymczasowe czy wyjątkowe, co nie zmieniłoby niczego w organizacji systemu.

Zasoby globalne

Projekt, który będą Państwo rozpatrywać, a którzy odrzuca Parlament Europejski, stanowi z punktu widzenia ambicjonalnego propozycję na rzecz "mini-Europy" i jest on nieprzystający z punktu widzenia zasięgu geograficznego do idei "maksi-Europy".

Nie możemy wciąż proponować mniejszej Europy stale rosnącej liczbie Europejczyków.

Jak stwierdził Przewodniczący Barroso, proponowany budżet nie stoi na wysokości współczesnej Europy: dynamicznej, otwartej, spójnej, trwałej i sprawiedliwej.

Porozumienie końcowe, do którego trzeba dążyć (najpierw wśród Państwa, następnie wraz z Komisją i Parlamentem Europejskim), niechybnie związane będzie ze znacznym zwiększeniem zasobów przyznanych podmiotom generującym wzrost gospodarczy i wzrost zatrudnienia.

Wydatki na rolnictwo

Również w tej kwestii Parlament Europejski nie może wygłosić ostatniego słowa. Pozwolę sobie jednakże przypomnieć Państwu, że w 2002r. podjęli Państwo decyzję o przeprowadzeniu reformy WPR w taki sposób, by wydatki rynkowe zmniejszone zostały o 10% do 2013r. Skutki reformy WPR, co do której decyzję podjęli Państwo wszyscy w 2003r., są już odczuwalne w budżecie.

Centralnym elementem reformy jest wzmocnienie rozwoju obszarów wiejskich stanowiące właśnie nowatorski aspekt polityki rolnej.

Zaskakujący jednak jest fakt, że propozycja Prezydencji wprowadza do niej poważne cięcia. Być może ma ona świadomość, że rządy są mniej wrażliwe na politykę przyszłości, niż na politykę gwarantującą *status quo*.

Ponadto należy raczej rozgraniczyć krytykę WPR i przestać głosić, że liberalizacja rynków to rozwiązanie na rzecz wszystkich krajów najuboższych.

Stwierdzenie to wygłosił Komisarz P. Mandelson w przeddzień szczytu Światowej Organizacji Handlu. Liberalizacja we wszystkich swoich aspektach przyniosłaby z pewnością zyski dużym krajom, takim jak Brazylia czy Argentyna, lecz na pewno nie państwom afrykańskim, które związane są z UE układami preferencyjnymi.
Nie poświęcajmy ich na ołtarzu liberalizacji.

Analiza w połowie okresu

Parlament Europejski może zgodzić się na propozycję rewizji w połowie okresu, jaki obejmą perspektywy finansowe, pod warunkiem jednak, że zakres propozycji będzie szeroki i bez *a priori*. Musi ona również zostać sporządzona w duchu przejrzystości i współpracy instytucyjnej.

Żaden z posłów nie wyraził wczoraj sprzeciwu co do dokonania takiej rewizji.

Konieczność porozumienia i możliwe alternatywy:

Chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że Parlament Europejski dąży do porozumienia, lecz do porozumienia właściwego.

Nie może być to porozumienie, które mogłoby doprowadzić Unię do nieporozumień międzyinstytucjonalnych, co pozbawiłoby ją perspektyw finansowych i spowodowało kryzys jeszcze głębszy niż obecny.

Alternatywy

Dlatego właśnie niezbędne jest poznanie alternatyw, jakie zarysowują się przez nami w sytuacji braku porozumienia w kwestii perspektyw finansowych.

Niezależnie od alternatywy, wysokość budżetu na rok 2007 przekraczać będzie wysokość proponowaną w projekcie brytyjskim.

Pierwsza możliwość: przedłużanie obecnych perspektyw finansowych rok po roku jak przewiduje to porozumienie międzyinstytucjonalne.

Wysokość środków przyznanych na rok 2007 wyniosłaby ok. 1,08%.

Druga możliwość: budżet na rok 2007.

Jeżeli zastosowane zostaną przepisy Traktatu (art. 272), osiągniemy wysokość 1,11% PKB.

W takich ramach rocznych Parlament Europejski może - bez zgody Rady - podejmować decyzje o wydatkach nieobowiązkowych.

Jak mogą Państwo zauważyć, istnieją zachęcające rozwiązania, które można rozważyć.
Pożądane jest jednak dojście do takiego porozumienia, za które odpowiedzialność mogłyby wziąć wszystkie instytucje.

W skrócie Parlament Europejski proponuje budżet, który mógłby:

- wypełnić zobowiązania podjęte wobec dziesięciu nowych Państw Członkowskich;

- kontynuować politykę strukturalną i w zakresie ochrony środowiska;

- rozwijać polityki przyszłości, którymi są badania naukowe i rozwój oraz dostęp do wiedzy dla wszystkich.

Po długich dyskusjach na temat wspomnianych polityk w projekcie nie znalazły się żadne nowe rozwiązania.

Krótko konkludując: albo obniżamy nasze europejskie ambicje, albo dajemy Europie zasoby konieczne, by ambicje te zrealizować.

Parlament Europejski jest instytucją wiarygodną i konstruktywną, co pokazał niedawno przy okazji przyjmowania dyrektywy REACH i negocjacji prowadzonych z Komisją i Radą (Frattini i Clarke), które pozwoliły na osiągnięcie w wyjątkowo szybkim czasie porozumienia w sprawie dyrektywy dotyczącej przechowywania danych.

Dziękuję bardzo za uwagę.

_____